

Wywiad z Braterstwem Kaczor

TO: Chciałbym zadać Wam kilka pytań dotyczących Waszego małżeństwa. Ile lat jesteście już razem?

FK: Sześćdziesiąt dwa. Żona miała osiemnaście, a ja dwadzieścia dwa lata, gdy się pobieraliśmy. Zналиśmy się już wcześniej, ponieważ moi rodzice mieli pole w okolicy, gdzie moja przyszła żona pasła krowy. Jednak tak naprawdę bardziej poznaliśmy się na weselu mojego brata i kuzynki mojej żony. Od tego czasu zaczęliśmy się spotykać.

TO: W takim razie, ile czasu minęło odkąd się poznaliście do wesela?

HK: Wesele brata i mojej kuzynki odbyło się w lipcu, a nasze w październiku, czyli trzy miesiące.

TO: Mówiłeś bracie, że się spotykaliście. Jak w tamtych latach wyglądały spotkania. Tak jak teraz, gdy młodzi mogą pójść do kina, czy do restauracji?

FK: To zależy, na co nas było stać. W czasie tych trzech miesięcy pracowałem na Śląsku, w budownictwie od trzech i pół roku, więc mogliśmy iść do kina, czy na festyn, które wtedy organizowano.

TO: Siostró, na co zwróciłaś uwagę w bracie Franciszku, czym on Cię zainteresował, że w trzy miesiące zdecydowałaś, że to będzie Twój mąż?

HK: Musieliśmy trochę poczekać, ponieważ nie miałam jeszcze osiemnastu lat, ale na wsi zwykle to rodzice swatali dzieci.

FK: Gdy zdecydowaliśmy się na to, by się pobrać musiały jeszcze odbyć się tak zwane *namowiny*, a polegało to na tym, że jedni rodzice pytali się drugich, co dają w posagu. Moi rodzice zdecydowali, że będziemy mieszkać razem z nimi, więc wszystko miało być później nasze. Wtedy byliśmy jeszcze w kościele katolickim, więc mieliśmy ślub kościelny i cywilny w Urzędzie Gminy.

TO: Czy w dzisiejszych czasach młodzi mają łatwiej czy trudniej by kogoś znaleźć?

FK: Myślę, że łatwiej. Dzisiaj młodzi są odważniejsi w rozmowach z innymi. Ludzie się uczą i kształcą, wcześniej tego nie było. W tamtych czasach niewiele osób ukończyło szkołę podstawową.

TO: Jak długo mieszkaliście na wsi z rodzicami?

HK: Rok, ponieważ mąż pracował na Śląsku, więc rzadko bywał w domu, a ja mieszkalam z teściami.

FK: Potem żona została u swojego taty, a ja pojechałem do Krakowa i zacząłem pracować w hucie; był to rok 1965. W tym czasie był kryzys na rynku pracy, ale dzięki temu, że miałem kurs spawacza, zostałem przyjęty do pracy. Niestety, aby mieć możliwość awansu musiałem ukończyć szkołę zawodową. Rano chodziłem do pracy, a po południu do szkoły. Dopiero po trzech latach pracy w hucie dostałem mieszkanie. Następnie nasza córka przyszła na świat. W tamtych czasach było ciężko, żeby utrzymać dzieci, mieszkanie, gdy żona nie pracowała.

TO: Mówiliście, że pobraliście się po trzech miesiącach. Czy uważacie, że dzisiaj dobrze jest, by młodzi pobierali się od razu, gdy tylko się poznają i mają ku sobie?

FK: Myślę, że lepiej nie czekać. Jeżeli czeka się zbyt długo, jedna ze stron może się rozmyślić. Dłuższy okres oczekiwania jest niebezpieczny. Jeżeli młodzi są w odpowiednim wieku, lepiej, żeby pobrali się prędzej niż później.

TO: Jaki jest sekret małżeństwa o długim stażu?

FK: Staramy się żyć w zgodzie. Gdy poznałem prawdę, bardzo się zmieniłem.

HK: Nie wolno się kłócić.

FK: Apostoł Paweł pisze: *żony bądźcie posłuszne mężom swoim*, od tego dużo zależy. To żona prowadzi dom, ale mąż jest głową rodziny, tak jak w Izraelu w każdym domu ojciec był kapłanem – był odpowiedzialny w domu za wszystko. Ważne jest, żeby żony traktowały swoich mężów tak, jak pisze Apostoł. Żona jest szczególnie potrzebna, gdy dzieci są małe, by wychować, przytulić, by dziecko czuło się bezpieczne. Jednak, gdy dziecko dorasta, sama matka nie da sobie rady, wtedy pomaga jej ojciec.

TO: Jakie rady dalibyście młodym w obecnych czasach co do małżeństwa?

FK: Najważniejsze jest, by małżeństwo razem klękało do modlitwy, również gdy mają dzieci. Od codziennej modlitwy (rano i na wieczór) zależy spokój domu, wychowanie, posłuszeństwo żony w stosunku do męża, męża do żony i dzieci w stosunku do rodziców. Gdy jedno nie będzie poważać drugiego, może się to tragicznie skończyć.

HK: Ważne jest, by małżonkowie byli jednością, by byli zgodni w tym, co mówią.

TO: W takim razie jak wyrobić w sobie tę zgodność?



HK: Trzeba się doszlifować, wybaczać sobie, pojedynować się i nie nosić w sobie urazy.

FK: Ważne jest by *słońce nie zachodziło nad rozgniewaniem* naszym. Przypominam sobie wykład br. Eugeniusza Szarkowicza, który mówił, że gdy zdarzy się nam powiedzieć w małżeństwie jakieś nieprzyjemne słowa, to ważne jest, by przed zachodem słońca się pojednać i wybaczyć sobie, przeprosić.

TO: Jakich cech charakteru powinno się szukać w swoim współmałżonku? Obecnie młodzież może mieć wygórowane wymagania.

FK: W naszym przypadku staraliśmy się wzajemnie doszlifowywać, gdy podejmowaliśmy decyzję o wejściu w związek małżeński. Ważne jest, aby jedno drugiemu nie przeszkadzało, nie ubliżało. Gdy zdarzało się, że coś było nie tak, staraliśmy się od razu pogodzić i pojednać. Żona powinna być miła, spokojna, zapobiegliwa, powinna dbać o dom.

TO: A jaki powinien być mąż, siostró?

HK: Mąż powinien udzielać się przy wychowywaniu dzieci; jest to ciężka praca. Powinien interesować się tym, co dzieje się w domu. Powinien zapewniać utrzymanie rodzinie, czyli ważne jest, by był pracowity. Mąż powinien być też uczuciowy, pomocny, zaradny, powinien też być podporą rodziny.

TO: A teraz zapytam odwrotnie. Bracie, według Ciebie

jaki powinien być mąż w stosunku do swojej żony?

FK: Trudniej jest mówić o tym, czego wymaga się od siebie, ale ważne jest, aby starać się na każdym kroku. Mąż powinien być pracowity, powinien być przykładem dla dzieci, pomagać żonie. Gdy nasze dzieci podrosły, starałem się ulżyć żonie i po pracy zabierałem je na spacer czy na działkę.

TO: Siostró, a według Ciebie, czego powinny wymagać od siebie młode niewiasty, jakie powinny być, by znaleźć dobrego męża?

HK: Powinny być miłe, pracowite, powinny też utrzymywać porządek i zgodę w domu. Nie powinny być powodami do kłótni czy zgorszenia. Powinny umieć łagodzić konflikty. Ważne jest, by też tak jak mąż były przykładem dla dzieci.

TO: Jak ważne jest wspólne wychowanie dzieci?

FK: Bardzo ważne, jedno powinno pomagać drugiemu, wspierać się i nie sprzeciwiać się sobie nawzajem. Muszą być zgodni w decyzjach. Dzieci powinny być wychowywane blisko Pana Boga, ważne jest, by czytać z nimi Biblię.

HK: Dzięki czytaniu Biblii zmienia się myślenie takiego młodego człowieka.

Organek Tomasz